

Marek Antoni Nowicki

Zwyczajna adwokacka powinność

Palestra 40/5-6(461-462), 102-106

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

Zwyczajna adwokacka powinność*

Warto od czasu do czasu zastanowić się nad potrzebami oraz oczekiwaniami, jakie są formułowane wobec adwokatury w sferze ochrony praw człowieka. Uwagi zawarte w tym artykule zawierają kilka refleksji na ten temat.

Niczego nowego nie ma w twierdzeniu, iż adwokatura jest jednym z głównych filarów demokratycznego państwa prawa, w którym są przestrzegane podstawowe prawa i wolności. Szansa, aby takie państwo stworzyć zależy od wielu warunków i okoliczności, ale również

w dużej mierze od siły etycznej i zawodowej, patriotyzmu naszego środowiska oraz świadomości roli jaką mamy do spełnienia.

Do wszystkich powinno dotrzeć, że zawód adwokata bardzo różni się od innych. Adwokatura jest rodzajem społecznej służby i taka służba musi pozostać. Tego bowiem wymaga interes ogółu. Nie można praktyki adwokackiej mylić z prowadzeniem prywatnego interesu. Członek palestry nie jest jeszcze jednym, prawda że specjalnym, typem biznesmena. W każdej dyskusji o reformie, o zmianach, trzeba o tych najprostszych prawdach pamiętać i przy każdej okazji te prawdy powtarzać.

Znaczenie szczególnej misji adwokatury właśnie teraz ogromnie wzrasta. Rozbudowujący się system instytucji ochrony prawnej w państwie z trudem stawiającym podwaliny gospodarki rynkowej i demokracji rodzi nowe, ogromnie trudne obowiązki i zadania. Podstawowe prawa i wolności i ich gwarancje, w tym prawa do obrony, powszechne prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu, pozostaną formalną deklaracją jeśli każdy obywatel, każdy człowiek, nie będzie mógł liczyć w razie potrzeby na właściwą pomoc prawną wykwalifikowanego adwokata, z wyboru, ale często także z urzędu.

Od prawie trzech lat Rzeczpospolita Polska jest stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, najmocniejszego i najskuteczniejszego z istniejących międzynarodowych instrumentów ochrony praw jednostki. Chociaż ciągle brak jed-

* Podstawą tego artykułu jest wystąpienie autora w dyskusji podczas Krajowego Zjazdu Adwokatury w Poznaniu, 25 listopada 1995 r.

noznacznego konstytucyjnego rozstrzygnięcia miejsca prawa międzynarodowego w wewnętrznym porządku prawnym przeważa pogląd, iż z chwilą ratyfikacji Konwencji Europejskiej, podobnie jak wcześniej Pakty ONZ-owskie, stała się częścią obowiązującego w Polsce prawa. Coraz częściej nasze sądy sięgają po Konwencje potwierdzające ten pogląd. Wspomnę tylko o postanowieniu z 11 stycznia 1995 r., w którym Sąd Najwyższy stwierdził, iż „od momentu przystąpienia Polski do Rady Europy orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu może i powinno być uwzględniane przy interpretacji prawa polskiego. Podkreślił równocześnie, że oddalenie wniosku o zwolnienie od wpisu sądowego, bo o to chodziło w tej sprawie, powinno być szczególnie wnikliwie i dokładnie uzasadnione, by nie mogło być potraktowane jako faktyczne odmówienie stronie prawa do sądu zagwarantowanego w art. 6 Konwencji¹. Te i inne podobne orzeczenia wskazują innym sędziom, a zwłaszcza sądom powszechnym drogę, którą powinni dzisiaj pójść.

Ogromnie ważną rolę w procesie „oswajania” z Konwencją sędziów i wszystkich stosujących prawo mają do spełnienia adwokaci. Czy Konwencja stanie się rzeczywistym i skutecznym instrumentem prawnym przed sądami, zależeć będzie w dużym stopniu właśnie od ich woli formułowania argumentów z powołaniem się na Konwencje i orzecznictwo Trybunału Praw Człowieka.

Inne, nie mniej odpowiedzialne zadanie czeka adwokatów przed organami Konwencji – Europejską Komisją i Trybunałem. Jest to trudne wyzwanie dla adwokatury, która, możemy to sobie tutaj otwarcie powiedzieć, jest do niego na

razie w równym stopniu nieprzygotowana jak wszyscy inni prawnicy. Równocześnie jednak trzeba przyznać, że sporo zrobiliśmy, aby poprawić sytuację. Ciągłe jednak za mało jest szkoleń, seminariów i publikacji, a przede wszystkim zainteresowania ze strony kolegów-adwokatów.

Znajomość Konwencji nie może ograniczać się do członków palestry pasjonujących się prawami człowieka, chociaż jest ich sporo, działają w Komisji Praw Człowieka przy NRA i w komisjach przy okręgowych radach. Każdy adwokat, a zwłaszcza adwokaci tzw. sądowi, ale nie tylko, muszą mieć przynajmniej podstawową wiedzę na temat Konwencji Europejskiej. To dziwne, że nikt raczej nie kwestionuje, że trzeba znać konstytucję, kodeksy itp. W takim samym stopniu Konwencja i orzecznictwo strasburskie muszą być bliskie każdemu parającemu się naszą profesją. Daje ona pokrzywdzonym nowy, nieznanym przedtem instrument dochodzenia swoich praw. Adwokat nie znający Konwencji może, moim zdaniem, narazić się nawet na odpowiedzialność dyscyplinarną jeśli zaniedba podjęcia korzystnych dla jego klienta kroków dostępnych na podstawie Konwencji. Nie chodzi tu tylko o wystąpienie po wyczerpaniu drogi prawnej krajowej ze skargą do Komisji w Strasburgu, ale o odwoływanie się do niekorzystnych orzeczeń i decyzji sięgając również przed sądami w kraju do argumentów wynikających z Konwencji. Jeśli adwokat tego nie uczyni, jego klient nie będzie mógł potem skutecznie dochodzić swoich praw przed organami Konwencji. Komisja stwierdzi bowiem, iż nie wyczerpał krajowej drogi prawnej. Niekompetentny adwokat może więc

wyrządzić swemu klientowi poważną szkodę.

Niektórzy adwokaci niechętnie odnoszą się do praw człowieka uważając, iż jest to zabawa dla nawiedzonych prawników nie mająca wiele wspólnego z ich codzienną praktyką. Nic bardziej błędnego. Tym, którzy nie lubią posługiwania się pojęciem „praw człowieka” proponuję, aby z niego zrezygnowali. Chodzi bowiem o istotę spraw a nie ich nazwanie. Na wokandzie Europejskiej Komisji Praw Człowieka, w której mam zaszczyt orzekać aż roi się od spraw będących adwokackim chlebem powszednim. Nie będę sięgał do przykładów z innych państw, wystarczy ponad dwieście toczących się spraw polskich. Można w nich znaleźć zarzuty odnoszące się np. do zbyt długo trwającego tymczasowego aresztowania i braku jego podstaw, ograniczeń prawa do obrony i równości broni w aresztowym postępowaniu odwoławczym, powodów internowania w szpitalu psychiatrycznym, przewlekłości spraw karnych i cywilnych, jakości obrony z urzędu, nieegzekwowania decyzji administracyjnych i wyroków sądowych, złego leczenia więźniów w zakładach karnych itd. Dostarcza ona mocnych argumentów również w sprawach gospodarczych, a nawet, chociaż z pewnymi wyjątkami, w sprawach podatkowych. Jeśli wchodzi w grę interes majątkowy przysługuje prawo do rzetelnego procesu przed sądem cywilnym. Protokół nr 1 chroni prawo własności. Z ochrony tych obu praw korzystają nie tylko osoby fizyczne, ale również osoby prawne. Niemało jest na wokandzie w Strasburgu poważnych spraw wniesionych przez różne spółki, ba, nawet całe holdingi. Odszkodowania, które zasądza

w takich sprawach Trybunał Praw Człowieka sięgają niekiedy miliardów dolarów. Są to więc sprawy ważne dla każdego adwokata i ściśle związane z jego praktyką. Każdy adwokat, niezależnie od tego czy lubi prawa człowieka zajmuje się nimi na co dzień, bo taka jest funkcja i misja tego zawodu.

Biorąc pod uwagę wszystkie sprawy wszczęte w Strasburgu, z całej Europy, w ostatnich latach przeciętnie w co trzeciej z nich pokrzywdzony, już w chwili wniesienia skargi korzysta z pomocy adwokata. Potem ten udział jest dużo większy i przed Trybunałem Praw Człowieka jest już stuprocentowy. W polskich sprawach jest z tym znacznie gorzej, ten współczynnik sięga na razie tylko 5%, i chociaż powoli staje się bardziej korzystny sytuacja nie jest zadowalająca. A szkoda, bo zwłaszcza w sprawach skomplikowanych i dotyczących kwestii publicznie ważnych, pokrzywdzony jest często zdany wyłącznie na własne siły, mając po drugiej stronie rząd reprezentowany przez dobrych prawników, z możliwością sięgania po ekspertów itd.

Zdaję sobie sprawę, że zapewnienie odpowiedniego udziału adwokatów w postępowaniu przed międzynarodowymi organami ochrony praw człowieka nie należy do przedsięwzięć szczególnie prostych. Komisja Praw Człowieka przy NRA i komisje regionalne robią co mogą i robią dużo, ale jednocześnie mamy poczucie, że grubo za mało. Tym bardziej, że polskich spraw toczy się dużo, bo ok. 400. Na razie w 34 sprawach rząd RP został wezwany do złożenia wyjaśnień.

Chcę zwrócić szczególną uwagę na jedną z ważnych inicjatyw Komisji Praw Człowieka NRA. Wspólnie z Ośrodkiem

Dokumentacji i Informacji Rady Europy prowadziliśmy specjalny roczny program szkoleniowy, którego celem było przygotowanie adwokatów do występowania jako pełnomocnicy skarżących przed organami w Strasburgu. Przez rok, raz w miesiącu, grupa ok. 40 osób brała udział w wykładach, zajęciach seminaryjnych i warsztatowych prowadzonych przez wybitnych specjalistów krajowych i zagranicznych. Program zakończył się w kwietniu wyjazdem uczestników na kilkudniowe szkolenie do Strasburga, połączone z obserwacją rozpraw przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Jest to program pilotażowy, podjęliśmy eksperyment, z którego później być może skorzystają inne kraje Europy Centralnej i Wschodniej. Wszystko wskazuje na to, że program ten będzie kontynuowany.

Problemy związane ze stosowaniem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, właściwą reprezentacją prawną, są nowe nie tylko w Polsce i wymagają dyskusji. Stąd też we wrześniu b.r. w Krakowie odbędzie się duża międzynarodowa konferencja adwokatów ze wszystkich krajów naszego regionu pod roboczym tytułem „Europejska Konwencja Praw Człowieka w Europie Centralnej i Wschodniej – pierwsze doświadczenia praktyczne”. Jesteśmy jej pomysłodawcami i organizatorami wspólnie z adwokatami Czech, Norwegii oraz Anglii i Walii przy współpracy Rady Europy.

Zadania adwokatury nie ograniczają się do Konwencji Europejskiej. Nie należy zapominać, że Polska również jest stroną ONZ-owskiego Paktu Praw Cywilnych i Politycznych. Komitet Praw Człowieka w Genewie przyjął niedawno

do rozpatrzenia pierwszą sprawę z naszego kraju.

Coraz bardziej daje o sobie znać problem cudzoziemców przebywających w Polsce. Przy wnioskach o azyl, w sprawach dotyczących zezwolenia na pobyt stały, wreszcie w postępowaniu o deportację lub wydalenie istnieje ogromna potrzeba właściwej pomocy prawnej. Na razie z tym jest dosyć krucho. Komisja Praw Człowieka przy NRA podjęła ostatnio inicjatywę zorganizowania wspólnie z Biurem Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców kilku seminariów szkoleniowych w tej dziedzinie.

Być może niedługo pojawi się nowa konstytucja, a obywatele zostaną wyposażeni w prawo do skargi do Trybunału Konstytucyjnego. Kolejne nowe wyzwanie dla naszego zawodu. Zainteresowanie tematyką konstytucyjną było dla prawników-praktyków dotychczas raczej rodzajem hobby. I znów trzeba się uczyć czym jest i powinna być konstytucja jeśli ma być rzeczywistym i skutecznym, a nie tylko papierowym narzędziem ochrony naszych praw. I tu staramy się zacząć coś robić. Liczymy na adwokatów kanadyjską, z którą ostatnio została nawiązana bliższa współpraca. Ich doświadczenia związane ze stosowaniem konstytucyjnej Karty Praw i Wolności mogą być bardzo przydatne.

Zagadnienia, o których wspomniałem powinny znaleźć się w programach szkoleń aplikanckich. Jeśli mówimy o potrzebie stworzenia nowoczesnych programów, odpowiadających dzisiejszym potrzebom, nie może w nich zabraknąć ochrony podstawowych praw i wolności, międzynarodowej i konstytucyjnej.

Jeszcze kilka słów na koniec. Przed

laty, w stanie wojennym, opracowałem małą książeczkę wydaną na konspiracyjnym powielaczu. Opowiadała o naszych wspaniałych, odważnych kolegach broniących wtedy w procesach politycznych, oraz ich prześladowaniu przez komunistyczne władze. Zatytułowałem ją po prostu: „O adwokatach, obrońcach ludzi i wartości”. Taki jest ten zawód i takim musi

pozostać. Powołany do obrony człowieka. W epoce ogromnych zagrożeń związanych z komercjalizacją, dzikim wolnym rynkiem, ogólnym brakiem poszanowania dla prawa, nie możemy zgubić tego, co jest istotą i racją bytu tego zawodu, naszym powołaniem do pełnienia roli, w której żaden inny prawnik prawdziwego adwokata nie zastąpi.

Przypisy:

¹ III ARN 75/95, orzeczenie opublikowane w OSN Zb.O. 1995, z. 9, poz. 106; glosa A. Zielińskiego, „Palestra” 1995, z. 9–10, s. 202–205.